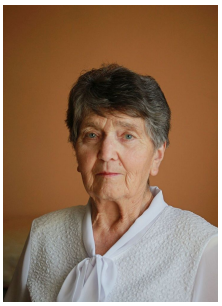
Fragment relacji świadka historii



JÓZEFA SOŁOGUB

ur. 1938, Solec

Zakres terytorialny i czasowy	Książnica, II połowa lat 50. i lata 60. XX w.

Ciężka praca na gospodarstwie w Książnicy

Zaraz po weselu poszłam w pole do buraków. Nie siedziałam, tylko od razu do pracy. Dawniej wszystko trzeba było rękami robić. Zanim pojawiły się maszyny, kombajny, to trzeba było zboże obkaszać. Mąż obkaszał, ja zbierałam i wiązałam. Później, jak przyjechała snopowiązałka, trzeba było ustawiać snopki, kopki raczej, później zwozić do domu i młócić. Na podwórku młóciliśmy, bo nie mieliśmy stodoły. Stodołę babka miała, a drugą sąsiad, który mieszkał z babką. Nie było gdzie młócić. Z pola od razu przywoziliśmy zboże pod maszyny i młóciliśmy. Nie mieliśmy konia, a o traktorze to jeszcze wtenczas nawet mowy nie było. Kto przyjeżdżał, robił w polu. Myśmy nie mieli dużo pola, tylko dwa hektary. No ale trzeba je było zaorać i uprawiać. Sadzić ziemniaki, buraki, potem je wykopać i zbierać. Do tych prac trzeba było sąsiadów najmować, a oni pieniędzy nie chcieli, tylko trzeba było odrabiać. U siebie robiłam i do ludzi chodziłam odrabiać. Mąż w kuźni odrabiał. Nie było końca tej pracy. Nie powiedzieli, ile trzeba odrobić.

Data i miejsce nagrania	17 kwietnia 2023, Książnica
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami